

22 kwietnia - dniem uczczenia pamięci Lenina Uchwała KC KPZR

„Prawda” i inne centralne dzienniki radzieckie opublikowały 11 bm. uchwałę KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego o dniu uczczenia pamięci W. I. Lenina. Uchwała ta podpisana przez sekretarza KC KPZR, N. S. Chruszczowa brzmi:

Po śmierci W. I. Lenina ustalona tradycja składania hołdu pamięci W. I. Lenina — wielkiego założyciela i mędrca — państwa radzieckiego w dniu jego śmierci — 21 stycznia.

W pierwszych latach po śmierci W. I. Lenina dzień ten wiązał się w świadomości narodu radzieckiego i partii komunistycznej bezpośrednio ze smutnym wydarzeniem — zakończeniem drogi życiowej wielkiego wodza W. I. Lenina; stał się uroczystym i żałobnym charakterem obchodów, na których składano hołd świetlanej pamięci W. I. Lenina.

W ciągu ubiegłych 30 lat po śmierci W. I. Lenina nastąpiły w naszym kraju ogromne przeobrażenia socjalistyczne. Kierując się nieśmiertelną nauką marksizmu — leninizmu Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego natchnęła i zorganizowała naród radziecki do zrealizowania leninowskiego planu budowania socjalizmu w naszym kraju. W krótkim okresie historycznym oczyszczona nasza przetrwała się z zafarowanego kraju rolniczego w potężne przemysłowo-kolchozowe mocarstwo socjalistyczne.

Krocząc drogą wskazaną przez Lenina partia pod kierownictwem Komitetu Centralnego z J. W. Stalinem na czele doprowadziła naród naszej ojczyzny do zwycięstwa socjalizmu. Obecnie realizowane jest zadanie dalszego potężnego rozwoju sił produkcyjnych społeczeństwa socjalistycznego, podniesienia stopnia życia i kultury ludu radzieckiego, realizowane są posunięcia mające na celu stopniowe przejście od socjalizmu do komunizmu.

Leninizm jest wielką życiodajną nauką, oświecającą drogę budownictwa komunizmu. Lenin żyje w wielkich czynach Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, w nowych sukcesach naszej ojczyzny radzieckiej, w wielkim krokiem zmierzającej do komunizmu. Idea Lenina wywiera potężny wpływ na cały bieg historii świata. Idea Lenina żyje i zwycięża w czynach mas pracujących obywateli radzieckiego, socjalizmu, w rosnącym i kreszącym międzynarodowym ruchu na rzecz pokoju, przyjaźni między narodami, demokracji i socjalizmu.

W świadomości narodów naszego kraju i ludu pracy całego świata, z imieniem W. I. Lenina, z jego nauką, która jest wielką zwycięstwem ludu radzieckiego w budownictwie społeczeństwa komunistycznego. Dlatego też obecnie szlachetnie jest oddać cześć pamięci W. I. Lenina nie w dniu jego śmierci, co będzie bardziej odpowiadało całemu duchowi leninizmu, jako wiecznej żywej, życiodajnej nauki.

KC KPZR postanawia: Dzień uczczenia pamięci W. I. Lenina, wielkiego wodza mas pracujących i twórcy radzieckiego państwa socjalistycznego, obchodzić uroczysto w dniu urodzin W. I. Lenina — 22 kwietnia.

W dniu tym należy szeroko oświetlać znaczenie zwycięstwa.

Pierwsza elektrownia na Wiśle weszła w okres prób

Budowana w miejscowości Przewóz, koło Nowej Huty, pierwsza elektrownia na Wiśle weszła już w okres prób. W najbliższych dniach turbinę ma wypróbować przez desant spadochronowy.

Agencja France Presse podaje, że miasto Villa Quesada w Costa Rica, znajdujące się o 80 km na południe od granicy Nikaragui, zostało zajęte przez desant spadochronowy.

Nowojorski korespondent Agencji Reutersa podaje, że między Costa Ricą a Nikaraguią nastąpiło zerwanie stosunków dyplomatycznych.

skich idei marksizmu — leninizmu i sukcesy osiągnięte w budowie komunizmu. W przeddzień święta należy przeprowadzić uroczyste zebrania organizacyj partyjnych, radzieckich i społecznych, jak również organizować referaty i odczyty w przedsiębiorstwach, instytucjach, kolchozach i sowchozach o życiu i działalności W. I. Lenina oraz o znaczeniu idei leninizmu w budowie społeczeństwa komunistycznego.



Wytwórnia Materiałów Ogniotrwałych w hucie im. Lenina

Wytwórnia Materiałów Ogniotrwałych w hucie im. Lenina jest największą tego rodzaju wytwórnią w Polsce. Wybudowana na podstawie dokumentacji radzieckiej została wyposażona w najnowsze maszyny i urządzenia dostarczone przez Związek Radziecki.

NA ZDJĘCIU: pięć tunelów o długości 140 m do wypalania szamotu. Na pierwszym planie przy szafie kontrolnej pracuje Franciszek Kuczmarski.

Fot. — CAF

Rozpoczęcie sesji francuskiego parlamentu

We wtorek, 11 bm., rozpoczęła się nowa sesja francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Pierwszym punktem porządku dziennego był wybór nowego przewodniczącego Zgromadzenia.

Sesję zajął najstarszy wiekiem deputowany — komunist Marcel Cachin.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego. Procedura przewiduje trzy tury głosowania.

W późnych godzinach wieczornych francuskie Zgromadzenie Narodowe dokonało wyboru nowego przewodniczącego Zgromadzenia. Został nim członek MRP, Pierre Schneider, który w trzeciej turze głosowania uzyskał 232 głosy. Kandydat socjalistyczny Le Troquer otrzymał 100 głosów, a komunisty Cachin — 86 głosów.

W Radzie Republiki (Izba wyższa parlamentu francuskiego) odbyły się 11 bm. wybory przewodniczącego Rady. Został nim ponownie Gaston Monnerville, który otrzymał w pierwszej turze 220 głosów na 278 głosujących.

Konflikt zbrojny między Nikaraguią a Costa Ricą

W dniu 11 bm. ambasada Costa Ric w Waszyngtonie podała do wiadomości, że oddziały „rebeliantów” wpłynęły statkiem rzeką Don Carlos w głąb terytorium Costa Ric.

Agencja France Presse podaje, że miasto Villa Quesada w Costa Rica, znajdujące się o 80 km na południe od granicy Nikaragui, zostało zajęte przez desant spadochronowy.



GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 10 (2625) ROK XI ŁÓDŹ, ŚRODA 12 STYCZNIA 1955 ROKU CENA 15 GR

Młodzież WZPB 1 Maja wita II Zjazd ZMP dodatkowymi zobowiązaniami

W ubiegłym roku, na wieść o mającym się odbyć II Zjeździe ZMP, młodzież WZPB 1 Maja podjęła wiele cennych zobowiązań. W toku ich realizacji w Zakładach 1 Maja w dziale przedziałni średnioprężnej powstał 78-osobowy pion bezbrakowy, a w dziale skrawalni 7 brygad najwyższej jakości. Młodzież z przedziałni cienkoprężnej wykonała z nadwyżką swoje zobowiązania produkcyjne.

W dniu wczorajszym młodzież WZPB 1 Maja podjęła dodatkowe zobowiązania na cześć II Zjazdu.

Młodzież oddziału przedziałni średnioprężnej obejmie pionem najwyższej jakości cały cykl produkcji oddziału.

Oddział skrawalni pracować będzie metodą Zandarowej, zmniejszy ilość odpadków, zachowa wzorową czystość miejsca pracy.

Od dnia 15. I br. młodzież z oddziału przedziałni cienkoprężnej zaciągnie przedzjazdowe wartości produkcyjne, a do 1 VII br. wykona długofalowe zobowiązanie: zorganizuje młodzieżowy pion bezbrakowy w oddziale.

Długofalowymi okolicznościami zebrań młodzieży, mieszkających w Domu Młodzieży przy ul. Przybyszewskiego, w DMR dziewczęta zorganizują ośrodek życia kulturalnego, ożywią pracę koła sportowego i wyjadą kilka razy ze swym zespołem artystycznym do gromad woj. łódzkiego.

Młodzież podjęła również zobowiązania indywidualne. Leokadia Ludwicka przyrzeka pracować jeszcze wydajniej niż dotychczas, wyrobić niedopiętą do końca i troszczyć się o wygląd estetyczny swego miejsca pracy.

Przedkłada Zofia Zawadzka zwiększy ilość przedzi i gątków o 2 proc., a Janina Stanisławska z brygady obciążalni będzie systematycznie pomagać przedkom.

Nagrody m. st. Warszawy za rok 1954

Prezydium Stołecznej Rady Narodowej przyznało następujące nagrody m. st. Warszawy za rok 1954:

nagrodę muzyczną — prof. Józefowi Jaremskiemu za wieloletnią i ofiarną działalność pedagogiczną, za stworzenie ośrodka wiośniolubstwa polskiego w Warszawie;

nagrodę za twórczość dla dzieci i młodzieży — Janowi Brzechwie — za całokształt twórczości literackiej;

nagrodę plastyczną — prof. Eugeniuszowi Artcowi za wysoki poziom sztuki malarskiej, za szczególne podkreślenie twórczości związanej z Warszawą;

nagrodę naukową — prof. dr. Wacławowi Sierpińskiemu za wybitne osiągnięcia naukowe, czołową rolę w utworzeniu „Warszawskiej Szkoły Matematycznej” oraz za zasługi położone dla rozwoju nauki.

Dwie równorzędne nagrody za odbudowę stolicy otrzymali: inż. Jerzy Gieysztor oraz murarz Stanisław Krzyżniński.

Pierwszą za twórczość w dziedzinie projektu osiedla mieszkaniowego Praga II, duży wkład pracy przy jego realizacji oraz za aktywną postawę i pracę społeczną, drugi — za wybitne osiągnięcia w socjalistycznym współwzrostnie pracy przy budowie stolicy.

Nagrodę literacką przyznało Stefanowi Wiecheckiemu — za całokształt twórczości literackiej, organizację związaną z codziennym życiem mieszkańców Warszawy, za budzenie i utrwalanie miłości do stolicy oraz za pracę społeczną.

Nagrodę, której wysokość wynosiła po 10 tys. zł, zostaną wręczone laureatom na uroczystej sesji Rady Narodowej m. st. Warszawy, która odbędzie się w dniu 16 bm.

Po raz pierwszy w Polsce

Od fundamentów aż po dach — z prefabrykatów

WARSZAWA, 11. I.

Już w bież. roku po raz pierwszy w kraju rozpoczniemy w Warszawie wznoszenie nowego osiedla systemem budownictwa wielokoblowego.

Każdy dom tego osiedla od fundamentów aż po dach składać się będzie z dużych żużlobetonowych bloków. Na placu budowy wykonywać się będzie jedynie montaż gotowych elementów.

W chwili obecnej Miasto — projekt — Stolica przygotowuje dokumentację dla tego osiedla. Prace nad projektem są w pełnym toku, w połowie bowiem br. ruszyć mają roboty na Wierzbnie, tj. tam, gdzie powstanie nowe osiedle.

Młodzież niemiecka nie chce służyć w Wehrmachcie



NA ZDJĘCIU: demonstracja młodzieży niemieckiej w Bremie przeciwko układowi paryskiemu i rekrutacji do neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Fot. — CAF

Przedzjazdowe dni

W sekretariacie ZMP w Zakładach im. Dzierżyńskiego od szeregów dni jest gwarowo. Zbiera się tutaj młodzież ze wszystkich oddziałów i po pracy przygotowują dekoracje oraz hasła na II Zjazd ZMP.

Halinka Grzelto i Jadzia Kłos pracują najgorliwiej. Oni skończyli właśnie wytnięcie liter do dwóch nowych hasła. Litera z białego brytoli, przyklejone na czerwonej tkaninie, tworzą produkt „Najwyższą jakością produkcji powitamy II Zjazd ZMP”, „ZMP-owcy, pamiętaj, że twój udział w życiu społecznym przyczyni się do wychowania socjalistycznego człowieka”.

Hasła te zostaną porozumiewane we wszystkich oddziałach i w świetlicy. Przy głównym zaś wejściu do zakładów zabłyśnie świetlny transparent złożony z elektrycznych żarówek. Podjęli się go wykonać ZMP-owcy z warsztatu elektrycznego.

Młodzież z ZPB im. Dzierżyńskiego chce godnie uczcić II Zjazd swej organizacji. Obojętnym wspomnianych przygotowań toczą się na zebraniach dyskusje nad projektem nowego Statutu. ZMP-owcy oświadczają dotychczasową pracę kłota, wskazując na jej błędy i niedociągnięcia, a przy warstwach starają się uzyskać

jak najlepsze wyniki produkcyjne.

We wszystkich oddziałach skiego pracują młodzi ludzie. Najwięcej jednak młodzieży jest w tkalni elektrycznej, która nazywa się też młodzieżowym oddziałem.

ZPB im. Dzierżyńskiego już od pierwszych dni nowego roku z nadwyżką wykonują swoje plany. Przekracza je także załoga tkalni elektrycznej, osiągając przeciętnie ponad 105 proc. wykonania zadania dziennego.

Kierownik Maszyniarki i jego zastępcę, tow. Krzyżaniński i majster salowy tow. Rogowski jak najlepiej wyrażają się o swoich młodych pracownikach, spośród których za wzór służby mogą dwie młodzieżowe brygady majstrów Pawelczyka i Rosiaka. Zespoły te zawsze wykonują plany ilościowe, uzyskują wysoką jakość produkcji i minimalną ilość odpadków.

Tow. Pawelczyk, bardzo sumienny i pracowity, świetnie przykładał swemu zespołowi. Jest lubiany za serdeczne, koleżeńskie podejście do swych młodych współtowarzyszy i za pogodną usposobienie. Zdążył, że ktoś w zespole zachoruje albo wyjątkowo źle mu idzie praca — wówczas Pawelczyk zawija rękawy i staje do pomocy.

Tak samo wiele dobrego można powiedzieć o majstrze

Rosiaku i jego zespole, który wykonuje dzienne zadania w 106 proc. dając ocale 8 proc. więcej, aniżeli to przewiduje plan, tkanin pierwszego gatunku.

Na twarzach pochyłających się nad krosnami chłopcu i dziewcząt widok skupienia. — Przy sześciu krosnach trzeba się dobrze nabiegać — mówi Stanisław Gwoliński, nie przerywając pracy mimo iż jeszcze tylko kilka minut pozostało do godziny 13 — My pracujemy metodą Zandarowej — wyjaśnia — i staramy się pracować bez przerwy między zmianami.

Obok warsztatów Stanisław Gwoliński stoi krosno Stefana Plachty, a dalej Jadwigi Bienias i Natalii Matei — Wszystkie tkaczki jak nie patrzy — chwali je mistrz Rogowski.

Wiele jeszcze można by wymienić nazwisk przodowników, dobrych młodych tkaczek i tkaczek.

Są jednak wśród załóg i tacy, którzy źle, opieszale pracują, nie po zetempowsku wywiązują się ze swych zadań.

Na przykład Janina Woźniak, ZMP-ówka, od dawna nie wykonuje planów ani ilościowych, ani jakościowych, a uwagi czynione jej przez majstra i kierownictwo nie odnoszą skutku. Kwituje je milczeniem i nie poprawia swych wyników. W przeciwieństwie do Woźniak, zdolna, ale leniwa Stasia Baczyska wciągnęła przyrzeka poprawę, jakości wytwarzanych tkanin.

Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk

Przodujący rolnicy na wczasach w Warszawie



Zarząd Główny ZSCh organizuje dla przodujących rolników 7-dniowe bezpłatne wczasy w Warszawie, jako nagrodę za osiągnięcia produkcyjne i pracę społeczną. Uczestnicy wczasnów zwiedzają stolicę, biorą udział w licznych rozrywkach kulturalnych oraz zajmują się z nowymi metodami uprawy i hodowli.

NA ZDJĘCIU: pracownicy naukowcy Centralnego Instytutu Rolnictwa w Warszawie, Alina Tucholska, udzieliła porad rolniczym wczasowiczom.

CAF — fot. Dobrowolski

WARSZAWA, 11. I.

11 bm. zakończyła się w Warszawie dwudniowa sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk.

Prof. Stanisław Leszczyński nakreślił w obszernym referacie problemowy plan pracy naukowej — badawczej Akademii na bieżący — 1955 rok.

Kierując się wskazaniem II Zjazdu PZPR, Polska Akademia Nauk wysuwa w bież. roku na czoło pracę naukową — badawczą problematykę związaną z potrzebami naszego rolnictwa.

Planuje się rozwinięcie szerokiego prac naukowo — badawczych także w innych dziedzinach wiedzy.

Uczestnicy dyskusji wnikliwie omawiali udział poszczególnych gałęzi wiedzy w olbrzymim dziele dalszej rozbudowy gospodarki narodowej, w dziele dalszego rozwoju życia naukowego i kulturalnego, w dziele, mającym na celu ucyelenie naszej ojczyzny jeszcze potężniejszą i silniejszą, a życie jej obywateli łatwiejszym i piękniejszym.

Krótkiego podsumowania, a następnie zamknięcia Zgromadzenia Ogólnego PAN dokonał prof. Jan Dembowski.

W zakładach dziewiarskich trzeba oszczędnie gospodarować surowcem

Niedbala gospodarka surowcem — to jedno z poważniejszych niedociągnięć w pracy przemysłu dziewiarskiego, które między innymi było powodem, że przemysł ten w ubiegłym roku nie zrealizował planu obniżki kosztów własnych. W związku z tym w roku 1955 sprawa zlikwidowania marnotrawstwa surowca staje się zagadnieniem czołowym.

Nad sposobami zabezpieczającymi realizację tego zadania kierownictwa poszczególnych zakładów powinny zastanowić się już teraz, powinny przedsięwziąć odpowiednie kroki. Metoda jest wiele. Przede wszystkim trzeba zaostrzyć we wszystkich oddziałach, przy wszystkich stanowiskach roboczych kontrolę zużycia surowca, rozwijać szeroką pracę uświadamiającą wśród załóg oraz imielu wprowadzać w życie i upowszechniać nowe, ulepszone sposoby pracy, z których większość zakładów przemysłu dziewiarskiego korzysta w sposób daleko niedostateczny.

A oto przykład. Istnieje metoda Alieji Piętrzek, cewiaczki z ZPDz im. Ofiar 10 Września, polegająca na odpowiednim wiązaniu nitki przedzi dzięki czemu uzyskuje się duże oszczędności cennego surowca. Metoda ta znana jest ogólnie w przemyśle dziewiarskim, ale co z tego, kiedy stosuje ją zaledwie kilka zakładów (ZPDz im. Wojska Polskiego, ZPDz im. Ryńskiego, ZPDz im. Konopnickiej) i to nie w pełni. Wymienione zakłady w IV kwartale 1954 roku zmniejszyły ilość odpadków o 0,3 — 0,4 procent.

Jednak wśród większości załóg system ten nie został spopularyzowany. Nie stosuje się go na przykład w ZPDz im. Plater, w ZPDz im. Duracza, w ZPDz im. Fintera i w Śródmiejsko — Łódzkiego ZPDz Zakłady te w okresie ostatnich trzech miesięcy ubiegłego roku nie zmniejszyły zużycia surowca.

Czas ucieka mijają dni i tygodnie. Kierownictwa techniczne i polityczne wszystkich bez wyjątku zakładów dziewiarskich muszą jak najrychlej przystąpić do szerokiej mobilizacji załóg, do wzmoczonej walki o racjonalną gospodarkę surowcem. Sprawy tej nie wolno odkładać na później, gdyż jest ona tak samo ważna, jak pełne wykonanie planów pod względem jakościowym, ilościowym czy asortymentowym.

Przyrzeczaj jednak nie dostrzymuje

Nie cieszy się opinią dobrej tkaczki Maria Baczyska, przewodnicząca oddziałowego koła ZMP. Nie wykonuje ona swych planów i tłumaczy to najczystszej nadmiarem obowiązków społecznych. Tow. Baczyska nie rozumie jeszcze tego, że funkcje społeczne należy wykonywać albo przed, albo po godzinach pracy zawodowej.

I tu przy okazji ujawniają się niedociągnięcia w pracy całej organizacji. Za mało o mawia się na zebraniach, dobre i złe przykłady postępowania poszczególnych członków koła. Niedobrze, że zarząd koła ocenia działalność aktywów według tego, jak wypełnia on obowiązki organizacyjne, a zbyt mało zwraca uwagi na pracę zawodową.

Wina w tym również i starszych towarzyszy, szczególnie oddziałowej organizacji partyjnej, która stanowczo za mało interesuje się młodzieżą, nie udziela jej rad i wskazówek.

W okresie przygotowań do II Zjazdu ZMP młodzież ZPB im. Dzierżyńskiego musi szczególnie zainteresować się o usunięciu braków w pracy zawodowej, a pomóc jej w tym powinni starsi towarzysze.

Zdaniem II Zjazdu każdy ZMP-owiec powinien powitać ponad 100-procentowym wykonaniem zadań produkcyjnych oraz podniesieniem jakości wytwarzanych tkanin.

Związki zawodowe przejmują sprawy BHP i inspekcję pracy

1 grudnia 1954 roku wydany został na wniosek CRZZ, dekret o przejęciu przez związki zawodowe zadań w dziedzinie wykonywania ustaw o ochronie, bezpieczeństwie i higienie pracy oraz o sprawowaniu inspekcji pracy.

Dekret ten poza przekazaniem związkom zawodowym uprawnień państwa w sprawie BHP, wykonywanych dotychczas przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wprowadza równocześnie nową organizację inspekcji pracy. Zamiast dotychczasowych dwóch aparatów kontroli BHP, państwowego i związkowego, dekret tworzy jednolity branzowy system inspekcji pracy, podporządkowany związkom zawodowym. Inaczej mówiąc, sprawy bezpieczeństwa pracy znajdować się będą pod bezpośrednią kontrolą klasy robotniczej.

Zgodnie z dekretem, techniczną inspekcję pracy nad wszystkimi zakładami produkcyjnymi, laboratoriami, warsztatami szkolnymi itp. sprawować będą powołani przez poszczególne zarządy główne związków zawodowych, a zatwierdzeni przez CRZZ, techniczni inspektorzy pracy. Inspektorzy ci posiadają wyższe lub średnie wykształcenie techniczne, albo wykształcenie medyczne ze znajomością technologii procesów produkcyjnych.

Techniczni inspektorzy pracy powołani przy poszczególnych okręgach związków zawodowych kontrolować będą bezpośrednio urządzenia techniczne i sanitarne oraz warunki i organizację pracy z punktu widzenia zabezpieczenia zdrowia i życia pracowników. Organizować będą również szkolenie załóg fabrycznych z zakresu BHP, badać przyczyny i okoliczności powstawania wypadków przy pracy oraz opiniować projekty budowy i przebudowy zakładów przemysłowych. W myśl wymogów BHP Ponadto będą oni udzielać wszechstronnej pomocy i instrukcji społecznym inspektorom pracy, wybieranym w poszczególnych zakładach pracy.

Spółcześni inspektorzy oraz aktywiści związków (rady zakładowe) obowiązani są do udzielania informacji i zaleceń w sprawie pracowników co do czasu

pracy, urlopów, wypowiedzenia pracy, ochrony pracy młodocianych itp. Natomiast powołane przy większych zakładach produkcyjnych komisje rozjemcze mają na celu szybkie i sprawne rozstrzygnięcie sporów o pracę, wynikłych między kierownictwem a pracownikami.

Rady zakładowe powinny również zwalczać wszelkie wykroczenia w stosunku do ludowego ustawodawstwa pracy, a sprawy ważne i trudne zgłaszać do właściwych okręgów związków zawodowych. Obowiązkiem rad zakładowych jest ponadto zgłaszanie ciężkich wypadków powstałych przy pracy w przedsiębiorstwie technicznemu inspektorowi pracy, mającemu siedzibę przy właściwym zarządzie okręgowym związku zawodowego, lub przy zarządzie głównym.

Winną naruszenia przepisów o BHP, o rodzajach pracy wzbronionych młodocianym i kobietom o skróconym czasie pracy i o urlopach dodatkowych bądź niewykonywania nakazów technicznego inspektora pracy, podlegają w myśl dekretu karze grzywny.

Godną podkreślenia zmianą, jaka zaszła w uprawieniach związków zawodowych jest to, że CRZZ posiadać będzie prawo przedkładania Radzie Ministrów projektów przepisów prawnych z zakresu ustawodawstwa pracy wydawania — na podstawie udzielonego upoważnienia ustawowego — uchwał i instrukcji dotyczących wykonywania przepisów prawnych z zakresu ustawodawstwa pracy oraz udzielania wyjaśnień co do stosowania tych przepisów.

Chodzi więc teraz o to, żeby wskazania dekretu, wzmagające troskę o stałą poprawę warunków pracy, były w pełni wprowadzane w życie. W związku z tym wszystkie ogniwa związkowe, jak zarządy okręgów związków zawodowych, rady zakładowe i grupy związkowe powinny przeanalizować bieżące zadania i potrzeby zakładów pracy oraz przystąpić do realizacji wykonywania ustaw o ochronie pracy i sprawowaniu inspekcji pracy.

Mgr WACŁAW KRAJEWSKI
starszy inspektor ochrony pracy
CRZZ

Polskie adaptery



Zakłady Mechaniczne im J. Stalina w Poznaniu produkują w ramach produkcji zastępczej nowoczesne adaptery. Dokumentację techniczną adapteru opracował zespół konstruktorów ZISPO. Ulepszony motorek adapteru został przystosowany również do płyt wolnoobrotowych — mikrorolki.

NA ZDJĘCIU: mistrz Władysław Gniatkowski i brigadista montażu Sylwester Kasprzak przeprowadzają ostatnią kontrolę gotowych adapterów.

CAF — fot. Baranowski

Widzące ręce

Jadąc natłoczonym tramwajem zapytałem konduktora:

— Czy może mi powiedzieć, gdzie tu mniej widzieć będzie numer 48?

— Który numer?

Nim się zastanowił, zanim odpowiedział, z odległego rogu wagonu tramwajowego rozległ się donośny głos:

— Proszę pani, to przy Armii Ludowej.

Podziękowałam i spojrzałam na przyrządkowego informatora. Siedział na miejscu dla inwalidów, w rękach trzymał białą laskę. Nie widział ani mnie, ani tłoczonych się ludzi.

Wyśledziłam razem. Miarowy stuk jego laski towarzyszył mi przez całą drogę, stuk orientujący.

Zatrzymałam się. To tu. Na bramie tablicy: „Przyjaźń” — Spółdzielnia Inwalidów. Mój towarzysz od razu poczuł się jak u siebie w domu. Kiedy wszedł do środka przywitał się z młodą, również niewidomą dziewczyną rozmawiającą właśnie przez telefon.

— Wiesz — mówił tamten z ożywieniem — wybrałmy sobie coś odpowiedniego. Tak, brązowe. Kupiliśmy sobie brązowe półbuty. Takie będą najbardziej odpowiednie. Człowiek sam sobie robi prezent — śmiał się do słuchawki.

— Tak, to na ul. Andrzeja. Najlepiej, jak pojedziesz „18” — pouczał kogós.

Potem, gdy już skończył rozmowę i chciał odłożyć słuchawkę, trudno mi było odnaleźć widelki.

Wesliśmy do sali kina. Na ręcznych warsztatach rozpięte tkaniny. Czarno-białe peppy, materiały w czterokolorowe kraty. W rękach pracujących delikatnie i zwinnie obracają się członki. Tkacz o bardzo jasnych włosach z nieznanym spokojem pogwizduje i śpiewa „Paryski Gwroch...”, a przy tym czuwa: osiem rzutów — to kolor granatowy, dwa rzuty — brązowy. Widzaka ręka sięga w oznaczone miejsce po członko, napięta myśl kontroluje rzuty, palce wyznaczają piękna, bezbłędną, precyzyjnie wykonaną

tkaninę. Duże osnowy pozwalają na równomierny, nieczęsto przerywany tok pracy.

A cudze oczy, oczy brakarzy, uważnie śledzą błędy, czuwają.

— Przesunęła ci się nitka — mówi brakarz. Beztrząsliwie chwila pieśniarz od razu poważnieje.

— Ale to nie wielkiego — dodaje zaraz brakarz. I znowu płynnie melodia, znowu pogwizduje przy pracy młody, niewidomy tkacz.

Błąd to zwykła, ludzka rzecz, chociaż nieprzyjemna. Ale tu w „Przyjaźni” błąd jest sprawą szczególnie bolesną, sprawą nie tylko zarobku, ale przede wszystkim bardzo drażliwej, wyczułonej ambicji. Pracę traktuje się w „Przyjaźni” serdecznie i bardzo serio. Praca połączona z życiem niejednolitym spośród tu obecnych. Praca dla nich to równorzędne stanowisko w społeczeństwie.

— Niewidomi nie chcą być gorsi od tych, którzy widzą — opowiada instruktor. — Ciągłe dopytują się o wyniki współzawodnictwa. A pracują pięknie, dając aż 95 proc. I gatunku. Zdobyliśmy sztandar przechodni.

Wprawdzie nie mogli go zobaczyć, ale cieszyli się nim serdecznie. Nasze tkaniny są starannie wykonane, rozchodzą się szybko. A co dopiero mówić o pracy dziewczyn — rajtuzy, spódnice, kaptanki, kapielówki są po prostu rozchwytywane.

W dziesiątym od czasu do czasu dzweczy dzwonczek. W takich momentach na skupionych twarzach pracujących tu ludzi od razu uwidacznia się zaniepokojenie. Dzwonek sygnalizuje zerwanie się nitki. Ten prosty przyrząd ułatwia pracę niewidomym. Jego autorem jest również niewidomy — racjonalizator Eugeniusz Zajac.

Spychacz do igiel dziewczęcych chrońni palce niewidomych przed skałeczkami, wyłącza automatycznie z produkcji niepotrzebne w danej chwili igły. Za to usprawnienie i wiele jeszcze in-

nych niewidom! robotnicy niejednokrotnie dziękowali niewidomemu racjonalizatorowi. — Dzieleni ten nasz kolega Zajac — opowiada mój towarzysz.

Tu w „Przyjaźni”, jak to zawsze wśród ludzi bywa, dochodzi czasem do sporów lub sprzeczek. Ale tylko w drobnych sprawach. Dominuje zaś atmosfera jakiegoś specjalnego rodzaju solidarności i porozumienia.

— Solidarność i koleżeństwo ludzi dotkniętych podobnym nieszczęściem ułatwia pojechanie z życiem — mówi mój towarzysz. Wynawia słowa powoli, jak gdyby mówił sam do siebie.

— Ten problem był dla nas najważniejszy. W naszych dzisiejszych warunkach te rzeczy dokonują się łatwiej i mniej boleśnie.

Ludzie w „Przyjaźni” nie są bezradni, pozostawieni sami sobie — tworzą społeczność. Nie przejawiają więc bólu osamotnienia. Mają swoje wspólne smutki i radości, są materialnie niezależni, a przede wszystkim wiedzą, że są potrzebni i użyteczni. Kochają muzykę i poezję, kochają życie.

Nie chciałam pytać, lecz bez przerwy dręczyło mnie pytanie: w jaki sposób mój towarzysz stracił wzrok?

Jakby wyczuł moje myśli, bo nagle sam zaczął opowiadać. Mówił tym samym spokojnym tonem, jakim opowiadał o racjonalizatorze Zajacu i o innych kolegach.

— Byłem kontuzjowany w czasie działań wojennych w 1939 roku. Straciłem oko. W 1943 roku, podczas łapania hitlerowców wybił mi drugie oko. Jest tu bardzo wielu takich jak ja, inwalidów wojennych, ofiar wojny i bestialstwa okupantów.

W chwili gdy to mówił, było to już tylko bolesne wspomnienie czegoś, co miał poza sobą. Ucieł w nim bunt pierwszej rozpacz. Był pogodny, serdeczny. Łatwo można było wyczuć, że dokonał się w nim proces wielkiej afirmacji — zwyciężyła potężna siła życia.

Ludzie w „Przyjaźni” są już po burzy. Ale tragedia, którą przeżyli, jest strasliwym oskarżeniem, jest potężnym protestem przeciwko zbrodni na nich dokonanej — protestem przeciwko wojnie i jej imperialistycznym inspiratorom.

A. CZ.

Spór o Krystynę i nie tylko o Krystynę

— A więc, waszym zdaniem, Krystyna nie jest aktywistką, a nawet uważacie, że nigdy nią nie będzie?

To spokojnym tonem powiedziałem: „Nie, Krystyna nie jest aktywistką, a nawet uważacie, że nigdy nią nie będzie?”

— Krystyna, to dziewczyna pusta, w głowie jej tylko teńce, balet. Cóż może mieć wspólnego z naszym aktywnym dojrzałym ideologicznie — u pieriał się młody.

— Krystyna to przedownica pracy wyrabiająca 130 proc. normy, a że ma „bzika” na punkcie tańców, to chyba nie z tego. Czyżbyście przyznawali słusność staremu niemieckiemu przysłowiu, że gdzie się śpiewa i tańczy tam się djabła niańczy? — żartował nie przekonany „zasadnicą” argumentacją ZMP-owca o brzońce dziewczyny.

Spór trwał długo, imię Krystyny powtarzało się w nim wielokrotnie. — Krystyna głośno mówi o tym, że nudzą ją nasze zebrania, a przecież z ich wychowawczego wpływu nie możemy zrezygnować.

Krystyna jest koleżanką, lubianą przez załogę, a że lubi się bawić, to przecież prawo młodości.

Krystyna... Nie, to już nie tylko przeciw o nią chodziło. Chodziło o sprawę szerszą, o to, jakie warunki musi spełniać młody chłopiec czy młoda dziewczyna, by być działaczką ZMP, by oddziaływać na młodzież, by mieć na nią dobry wpływ, by cieszyć się jej szacunkiem i sympatią.

Nowy projekt statutu ZMP sprawy te postawił szeroko i niejako po nowemu. Dyskusja przedzjazdowa „odbrała” jak gdyby postać aktywistki, wykażając, że aktywista ZMP-owski nie musi sobie na siłę przypisywać długiej, siwej, „ideologicznej” brody, że — jak to kiedyś określili jeden ze starych górników — nie muszą mu zaraz wyrastać białe piórka ważności, które odróżniają go od całej młodzieży, odróżniają i co, niestety, często za tym idzie — odalają.

Wśród członków ZMP są tysiące chłopców i dziewcząt zasługujących na miano aktywisty, choć wcale nie spełniają takich warunków jak: wysoce uświadomiony, dojrzały ideologicznie, doświadczony politycznie itp. Oczywiście nie brak takich działaczy młodzieżowych, którzy posiadają te cechy, którzy pracują nie zwykłą ofiarnością, mają bogate doświadczenie w działalności społecznej, mają już ukształtowany światopogląd. Ale nie oznacza to, że każdy aktywista musi znać wszechstronnie i głęboko naukę marksistowską.

Kto może być i powinien być aktywistą ZMP? Bardzo wnikliwie trzeba odpowiedzieć na to pytanie, aby nie wtopić młodzi w jakieś sztywne ramki i podziały. Aktywistą ZMP może być każdy młody, który głęboko miłuje Polskę Ludową, który pragnie budować socjalizm, ma pasję wznoszenia istotnego wkładu w życie swej fabryki, swej szkoły, swej wsi, swej organizacji, każdy, który umie porwać młodzież. Może być i powinien być aktywistą ZMP każdy młody, który cieszy się autorytetem rówieśników, autorytetem zdobytym rzetelnością i sumiennością, żarliwością i uczciwością, zgodnością słów z czynami.

Nie w tym złego, że Krystyna lubi tańczyć, to dobrze, że swój zapał, swą energię wydatkuje w pracy zespołu artystycznego — skupia wokół siebie inne dziewczęta, uczę przyjemnie, kulturalnie spędza wolny czas.

Nie w tym złego, że Janek każda wolną od pracy chwilę spędza w sali gimnastycznej, marząc o mistrzowskich rekawicach na ringu. Sport uczy jego i jego kolegów — wytrwałości i sprawności fizycznej, koleżeństwa i dyscypliny.

Czy są to cechy obojętne? Czy nie zależy nam na tym, by młodzież ZMP-owska je posiadała?

Powie ktoś — a powie na pewno, bo nie ludzimy się, że sam nowy projekt statutu ZMP czy nawet dyskusja od razu zmieniła zdanie wielu ZMP-owskich działaczy — że ten i ów młody człowiek, przodujący w pracy, sporcie czy nawet nauce, nie ma jasno skryształowanego światopoglądu, że nieraz wyskoczy z jakimś twierdzeniem, od którego „ludziom uświadomionym” włosy dęba stają na głowie. Czy to dyskwalifikuje aktywistę ZMP? Nie, na pewno nie. Rozwój młodego człowieka nie odbywa się po gładkiej, asfaltowej wstędze. Często idzie z gwałtem. Są tam zalamania i zwroty, wyzyny, od których młodzi w głowie, i upadki, po których długo trudno przejść do siebie. Światopogląd naszej młodzieży rodzi się w walce — nie można go ukształtować porcją formuł od razu przyjętą, przepisami moralnymi podanymi w formie papki. Obradować mogła o tym, zabierając głos w sprawach młodzieży, znana literatka Ewa Szeburg-Zarembina wołając: Młodzi! Jesteście mocni, zdrowi, chcecie samą rozgrzać życie.

Wahania i wątpliwości tak samo jak i żarliwe pasje, gorące namiętności nie obniżają wartości młodego człowieka. Świadczą o jego szczerości, o jego uczciwości, o wrażliwości. Cechy te trzeba wysoko cenić, na ich kanwie kształtować światopogląd, charakter, moralność, nowego człowieka, nowego ludzi. Ludzi o różnych

zainteresowaniach, ludzi rozwijających się według swych pragnień, swych zamiłowań, swych uzdolnień.

Czy pojęcie aktywisty ZMP było często spalone tylko wśród samej młodzieży? Nie. Trzeba przyznać, że i wśród dorosłego społeczeństwa było to wiele niejasności, a ściślej mówiąc, błędów. — Cóż z tego, że aktywista — pomrukiwał sekretarz niejednej organizacji partyjnej — jeżeli na szkoleniu wyrwa się z pytaniami świadczącymi o niedostatecznej znajomości marksizmu — leninizmu?

— Ładny mi aktywista ZMP — narzekali przewodniczący rady narodowej — jeżeli nie potrafił do tej pory własnego ojca przekonać do spółdzielczości produkcyjnej.

— Z takim aktywistą ZMP daleko nie zajdzie — autorytatywnie opiniowano w radzie zakładowej, gdy młodzież prosiła o urzędowe zabawę zry o zbiorowe nabywanie biletów do teatru.

Dziś się tak nie ma, bo słowo — aktywista — pomimo, że słowo, mierzone jego wagą szóstą powagą, wystąpieniem na uroczystych akademiiach. Zapominano, że aktywista ZMP — to człowiek młody, który może mieć i powinien mieć wszechstronne zainteresowania, który czyta nie tylko literaturę ideologiczną, ale także beletrystykę, który chodzi nie tylko na zebrania, ale i do teatru, na wystawy, na spotkanie z młodzieżą, który nie tylko innych uczy, ale i sam się uczy, bo jest młody, bo go ciekawi życie bogate i piękne, bo chce je poznać, bo chce je zgłębić i dać mu z siebie jak najwięcej.

Chyba takich właśnie aktywistów ZMP chcemy mieć młodzieżą jak najwięcej. Chyba że ci właśnie aktywiści porwać potrafią młode pokolenie do pracy i walki o socjalizm.

J. K.

Konkurs na najlepszą gazetkę ścienną

W związku z dziesięcioleciem wyzwolenia Łodzi, Wojewódzka Rada Związków Zawodowych, Zarząd Główny Zw. Zaw. Włóknarzy oraz Wojewódzki Dom Kultury ogłaszają konkurs na najlepszą zakładową gazetkę ścienną.

Na treść gazetki powinny składać się: ogólna produkcja, ogólna produkcja, kulturalno-oświatowa zakładu pracy, jego załogi, organizacji ZMP-owskiej oraz ekip łączności miasta ze wsią.

Termin nadsyłania gazetek do gmachu WDK przy ul. Traugutta 18 upływa w dniu 17 bm.

Nowe koncentraty spożywcze

Nasz przemysł koncentratów spożywczych stale zwiększa ilość produkowanych środków odżywczych: zup i sosów w kostkach, budyni, przypraw do potraw itp. W bież. kwartale przewidziane jest uruchomienie w tym przemyśle dalszych asortymentów produkcji.

Wkrótce ma ukazać się w sprzedaży specjalna kawa słodowa „Brazyljka”. Nowy gatunek kawy sporządzany będzie z najprzedniejszych odmian kawy z domieszką 20 proc. kawy ziarnistej. Ukazuje się on w sklepach w 10-dekietowych paczkach. Pierwsze próbną partię „Brazyljki”, które zostały wyprodukowane przez Poznańskie Zakłady Środków Odżywczych, spotkały się z uznaniem konsumentów.

Rozpoczęta zostanie także produkcja trzech nowych rodzajów środków odżywczych: pulpetów w sosie pomidorowym w słoikach, ryżu z jabłkami i tzw. sago polskiego z

POZNAJEMY DELEGATÓW NA II ZJAZD ZMP

Henryk Leśniak



— Towarzyszu Leśniak, wy już jesteście żonaty?

— Tak.

— A dzieci macie?

— Mam córeczkę.

Gdybyście go mogli zobaczyć w tym momencie, zrozumielibyście od razu, że to dziecko jest dla niego źródłem nieustającej radości. Dziewczynka małego, ma dopiero 3 miesiące. A ile z nią było kłopotów. Urodziła się jako wcześniak, ale teraz jest już silna, potrafi się nawet obrócić. Przez dłuższy czas rozmawiali o dziecku. Miedzy innymi i dlatego, że tak przyjemnie jest patrzeć z jakim przywiązaniem ten młody człowiek (do niedawna przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP w Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych, obecnie kierownik Wydz. Organizacyjnego ZD ZMP Łódź — Polesie), mówi o swym życiu rodzinnym, o swej małej córeczce. Opowiada, że czuje się trochę przemęczony, bo często musi wstawać w nocy do dziecka.

Trzeba wspomnieć, że w trudnym dla Henryka Leśniaka okresie związanym z chorobą jego żony, ani trochę nie osłabła praca organizacyjna młodzieży w Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych.

Henryk Leśniak nigdy nie miał zbyt różowego życia. Zahartowały go trudności. Urodził się w rodzinie robotnika rolnego. Ojciec jego, przed wojną pracował w obszarznicy majątku. Nie trudno sobie wyobrazić, jakie wówczas było życie rodziny Leśniaków.

Od 1944 roku Henryk Leśniak zaczął pracować. Pracował w różnych zakładach przy różnych pracach jako robotnik. Dopiero w Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych wyspecjalizował się w zawodzie dyspozytora.

Pracował więc zawodowo i jednocześnie pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZMP.

Organizacja ZMP w Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych w okresie sprawowania przez tow. Leśniaka funkcji przewodniczącego, znacznie się rozrosła i umocniła. W momencie przyścia do

tych zakładów Henryk Leśniak było tam zaledwie 70 członków ZMP. Ostatnio było ich 255. W tym samym czasie przyjęło na kandydatów partii 38 ZMP-owców. Sukces nie byłoby.

Leśniak już w 1946 roku był członkiem ZMP. W awansach organizacyjnych przeszedł różne szczeble.

Za swą pracę w organizacji był już niejednokrotnie wyróżniany — był delegatem na warszawski Zjazd Młodych Pionierów, a obecnie został wybrany delegatem na II Zjazd Związku Młodej Polonii.

B. W.

Z ukosa

Pilne i poufne

Wieczór. Uciekły telefon. W redakcji cisza, jakby kto maknem zasiał. Zapanował tuż. Nastrojów do pisania. Ale mija już godzina, a napisaniem zaledwie poczęt felietonu.

Napis na kopercie — „Pilne”. W pierwszej kopercie druga koperta. Na niej napis „Poufne”. Otwieram więc list pilny i poufny. A w liście meldunek specjalny. Pilny, poufny, specjalny o... wykonaniu planu rocznego w dniu 28 grudnia 1954 r. przez Śródmiejsko-Łódzkie Zakłady Przemysłu Dzierżawskiego w 100,1 proc. Meldunek poufny, a przecież został przysłany po to, aby zamieścić go w gazecie. Jak pogodzić jedno z drugim i co w tym „poufnego”, że zakład wykonał plan?

Zamyśliłam się. Nagle uświadomiłam za plecami tubalny śmiech.

— Ha, ha, ha. Złapałyście się na haczyk, szanowna towarzyszyko.

Odpieram się. Przede mną stoi sam Nacdyrdypus i złożyłszy ręce na brzuchu zanosi się od śmiechu.

— Gdzie jest konsekwencja w waszym felietonie? Pisze, że otrzymaliśmy poufny list, a równocześnie ujawniamy treść tego poufnego listu. Zapominacie o przepisach i paragrafach. Ja tam na nie nie patrzę, tylko na paragraf i jestem zdania, że stempeków „Pilne” i „Poufne” nigdy nie zważdzą postawić. Zawsze to bezpiecznie. Stawiam je więc tam, gdzie trzeba i gdzie nie potrzeba. Korzystać z tego podoba. Nikt nie posiada mnie, Nacdyrdypusa, o brak czujności, a po ułotce — moja sekretarka do spraw poufnych ma dużo roboty i nie nudzi się. Stawia stempekki, rejestruje korespondencję w specjalnej książce, wypełnia różne rubryki, układa listy w segregatorach, w skoroszytach...

Zebym spuchła — pomyślałam. Aby przerwać ten potok słów, ustawiłam i ujęłam powiedziałam: — Dziękuję wam, towarzyszy, za te cenne uwagi. — Znacząco spojrzeli na zegarek. — Ale chyba na was już czas. Za kwadrans rozpocznie się przedstawienie w teatrze.

— Z godnością opuścić pokój. Odetchnęłam z ulgą. Spojrzałam na nie dokonany felieton. Nagle błysnęła mi myśl. Przecież wywodzi Nacdyrdypus mogą stanowić dalszy ciąg i zakończenie felietonu.

Jak sądzić, Czytelnicy? P. S. Pod adresem tych, którzy nie widzieli jeszcze „Łań” Majakowskiego w Teatrze Nowym. Nacdyrdypus, czyli Naczelny dyrektor (d) o (w)zagańdania (p)ewnych (spraw), to jeden z „bohaterów”, których się szoruje w „Łań”. Macie okazję obejrzenia w teatrze jego kancelarii i metod postępowania w stosunku do różnych ludzi. Na pewno znajdziecie w tej kancelarii znamiona stylu pracy niektórych biur, w których mechanicznie przykłada się stempekki i zatrudnia niepotrzebnie ludzi do prowadzenia sprawy, rzekomo tajnych i poufnych, a w rzeczywistości najczęściej zapomina się o właściwej czujności.

HAZKA

